

Na weekend majowy ludzie wyjeżdżają w atrakcyjne miejsca. Ja zabrałem żonę na Górny Śląsk, który jest niezwykle atrakcyjny dla groundhopperów, czyli stadionowych turystów. Meczów ci jest tam dostatek, a dochodzą jeszcze te po czeskiej stronie. Przez trzy dni w dwóch krajach zobaczyłem pięć spotkań. W Czechach były to mecze z poziomu trzeciego i ósmego, a w Polsce szóstego i siódmego. Na wszystkich były bilety!!! Na trzech z nich sprzedawano piwo i kielbaski, na jednym odznaki, na dwóch był doping, a na trzech była kryta trybuna. Trzy z tych spotkań pooglądałem w towarzystwie Jacka z Raciborza, który wie wszystko o śląskich i czeskich niskich ligach.



Od piątku przez dwie noce moja baza wypadowa była w miejscowości Rydułtowy. Gościny udzielili nam szwagier ze szwagierką. Zaraz po przyjeździe zostawiłem tam żonę, a sam popędziłem do Raciborza, skąd z Jackiem i jeszcze jednym miłośnikiem piłki nożnej pojechaliśmy do Hlucina. Tam obejrzałem mecz III ligi czeskiej, Hlucin – Znojmo. Na meczu było 286 osób, czyli mało jak na trzeci poziom rozgrywkowy (odpowiednik naszej II ligi). Dla nich opłacało się sprzedawać piwo, wódkę, kielbaski itp. Piwo było po 8 zł, a kielbaski po 11 i

13. Oprócz nas byli groundhopperzy z Niemiec. Na trybunach wraz ze spożywaniem alkoholu wzrastał doping. Hlucin to miejscowość będąca za Banikiem.

Sobota była w moim wykonaniu bardzo aktywna. Bez żadnych podpowiedzi znalazłem trzy mecze, które mogłem pooglądać w promieniu 14 km od mojej bazy. O 11.00 byłem w Chwałowicach (dzielnica Rybnika) na lidze okręgowej, o 13.30 w dzielnicy Rybnika o nazwie Niewiadom, a o 17.00 w Syryni. Oba ostatnie mecze były w ramach rozgrywek klasy A.

W Chwałowicach Pierwszy zremisował 1:1 z Gwiazdą Skrzyszów. Ja jednak najbardziej zapamiętam ich stadion, na którym jest mnóstwo pięknych grafów pokazujących, że tam sympatyzują z ROW-em Rybnik, Górnikami Zabrze i całą ich koalicją. Na plus zapamiętam też, że kupiłem tam odznakę wydaną z okazji stulecia klubu.

Mecz Polonii Niewiadom z Naprzodem Rydułtowy pooglądałem z Jackiem. Gospodarze przegrali 1:2, ale potem wynik zweryfikowano na 3:0. Tutaj z „atrakcji” były tylko bilety.

W Syryni zobaczyłem najlepszy tego dnia mecz. Ze względu na to, że na stadionie jest knajpa, to czułem się tam jak w Czechach. Sprzedawano piwo, kielbaski, był doping i były bilety, czyli miałem wszystko, czego na meczach szukam.

W niedzielę przenieśliśmy swoją bazę do szwagra mieszkającego w miejscowości Mszana. Po przyjeździe zabraliśmy go na kolejny mecz do Czech. Z Jackiem umówiliśmy się w Chałupkach, skąd razem pojechaliśmy za Ostrawę do miejscowości Horni Bludovice. Tam zobaczyliśmy spotkanie najniższej ligi. Było na niej sześćdziesiąt osób. Były bilety, piwo, kielbaski. Na ósmej lidze przy sześćdziesięciu osobach. Oczywiście piwo kufłowe. FC Horni Bludovice przegrały z liderem, FK Terlicko 2022 1:4.

W poniedziałek z Jackiem mogłem jechać do Opawy na mecz II ligi, ale odpuściłem na rzecz wypoczynku przy grillu.

Szwagrom dziękuję za gościnę, a Jackowi i jego koledze za wspólnie spędzony czas.

Każdy z tych pięciu meczów został osobno opisany na stronie mojewielkiemecze.wodip.opole.p.